

Paczkowski, Andrzej

Dzienniki warszawskie o rewolucji październikowej w Rosji (listopad-grudzień 1917)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 6/2, 138-159

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ PACZKOWSKI

DZIENNIKI WARSZAWSKIE O REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
W ROSJI (LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1917)

Wśród dotychczas przeprowadzonych badań nad tymi aspektami rewolucji październikowej, które dotyczyły bezpośrednio spraw polskich, wyłaniają się trzy główne kierunki poszukiwań. Obejmują one: postawy Polaków przebywających na terenach objętych rewolucją i wojną domową, znaczenie zwycięstwa rewolucji październikowej dla sprawy odbudowy niepodległego państwa polskiego, stosunek społeczeństwa do wydarzeń rosyjskich i ich wpływ na kształtowanie się sytuacji politycznej w kraju. Ten trzeci problem, którego pewnym aspektem chciałbym się zająć poniżej, doczekał się już kilku opracowań książkowych i artykułów. Badania dalekie są jeszcze nie tylko od finalizacji, lecz także od skatalogowania zespołu zagadnień, które się nań składają.

Opublikowane do tej pory prace skupiają się na analizie poglądów i wypływających z nich posunięć podejmowanych przez zorganizowane grupy polityczne — partie, kluby, stronnictwa — tak legalne, jak i tajne¹. Wyłącznie na marginesie tych rozważań zajmowano się prasą. Przede wszystkim zaś wykorzystywano ją jako źródło do odtworzenia poglądów, bądź to kierowniczych ośrodków poszczególnych ugrupowań, bądź wybitniejszych działaczy. Posługując się prasą jako źródłem, i to źródłem do badania określonego wycinka życia politycznego, kierowano uwagę na artykuły publicystyczne i polemiki. Nie przedstawiono jednak nigdzie opisu zarówno całości poglądów danego pisma, jak i zespołu informacji, które przekazywane były czytelnikom. Wydaje mi się, że acz w kontekście znanych już prac zagadnienie to jest niewielkie i przyczynkarskie, to jednak biorąc pod uwagę monopolistyczną pozycję prasy jako źródła informacji, zbadanie go może wnieść pewne elementy dla odtworzenia postawy szerszych warstw społeczeństwa. Celem niniejszego artykułu jest więc analiza informacji i publicystyki dotyczących pierwszych tygodni rewolucji październikowej, a pomieszczanych na ła-

¹ Por. np. prace L. Grosfelda, J. Holzera, H. Jabłońskiego, J. Kancewicza, J. Molendy czy F. Tycha.

mach codziennych pism warszawskich, które ukazywały się w języku polskim.

Prasa warszawska przeżywała w latach pierwszej wojny światowej wyraźny kryzys. Najistotniejszym jego objawem był znaczny spadek nakładów, które obniżyły się do $\frac{1}{2}$, a nawet $\frac{1}{3}$ stanu sprzed 1914 r.² Wzrost kosztów papieru, zmniejszenie się wpływów z ogłoszeń i reklam, spadek siły nabywczej ludności były ekonomicznymi wyznacznikami tego stanu. Dodać jeszcze można ingerencje władz, których zabiegi cenzorskie były — wedle opinii ówczesnych — uciążliwe dla redakcji³. Niemniej w Warszawie ukazywało się w omawianym czasie 9 dzienników, w tym 4 dysponowały dwoma wydaniem. Po zmianach, jakie nastąpiły w latach 1915—1916, były to następujące pisma: „Gazeta Poranna 2 Grosze”, „Głos”, „Godzina Polski”⁴, „Kurier Polski” i „Polak-Katolik”, które ukazywały się raz dziennie, oraz „Przegląd Poranny i Wieczorny”, „Kurier Warszawski”, „Nowa Gazeta” i „Goniec Poranny i Wieczorny”, które rozpowszechniano dwa razy na dzień. Nie udało mi się dotrzeć do danych o wysokości nakładów poszczególnych pism. Nawet S. Jarkowski w żadnej ze swych licznych publikacji na temat prasy warszawskiej zestawień takich nie podawał. Jedynie w artykule omawiającym pierwsze półrocze 1918 r. przekazał niektóre liczby, zachowując jednak „ze względów konkurencyjnych” w tajemnicy, do których pism one się odnoszą. Należy sądzić, iż poziom nakładów w ostatnich miesiącach 1917 r. nie odbiegał od następnego półrocza i informacje te można przyjąć jako orientacyjne i dla nich także. Stwierdza więc Jarkowski, że jedno lub dwa pisma drukowały więcej niż 35—40 tysięcy egzemplarzy, dwa dalsze około 20 tysięcy egzemplarzy, 3 lub 4 powyżej 10 tysięcy egzemplarzy⁵. Uznając te dane za wiarygodne, da się określić, że łączny, jednorazowy nakład polskich dzienników warszawskich nie przekraczał 160—170 tysięcy egzemplarzy. Trudności komunikacyjne w warunkach wojennych zdają się wskazywać, że większość z tej liczby nie była przekazywana poza granice Warszawy.

² S. Jarkowski, *Prasa warszawska od 5 XI 1916 do 1 III 1919*, „Biuletyn Bibliograficzny Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych”, R. 1: 1920, nr 4, s. 60.

³ Por. np. A. Kraushar, *Warszawa podczas okupacji niemieckiej 1915—1918. Notatki naocznego świadka*, Warszawa 1921, s. 20; J. Zawadzki, *Warszawa w czasie okupacji niemieckiej. (Ze wspomnień osobistych)*, Warszawa 1928, s. 14, 53—54; B. Ziemięcki, *W Warszawie podczas okupacji niemieckiej*, [w:] *Księga pamiątkowa PPS*, Warszawa 1923, s. 190.

⁴ Dziennik ten ukazywał się od 31 XII 1915 w Łodzi, a od 1 VIII 1916 wychodziło drugie, popołudniowe wydanie w Warszawie. Tylko ono będzie tu brane pod uwagę.

⁵ S. Jarkowski, *Prasa warszawska w roku bieżącym w świetle liczb*, „Przegląd Poranny”, nr 147, z 1 VII 1918.

Dzienniki warszawskie, z reguły drukowane na złym papierze, były pismami o niskim poziomie edytorskim. Przeważał w nich układ statyczny. Pozbawione były jakichkolwiek ilustracji — rycin czy fotografii — nawet w ogłoszeniach i reklamach operowano tylko wielkością i krojem czcionki jako elementem graficznym. Aby wykorzystać niewielką powierzchnię⁶, nagminnie posługiwano się *petitem*. Gros materiałów stanowiły informacje dotyczące życia miasta: warunków zaopatrzenia ludności, działalności samorządu miejskiego, organizacji i stowarzyszeń społecznych. Stałe, acz niezbyt duże miejsce zajmowały wiadomości z frontów.

Dzienniki w bardzo skromnych wymiarach zajmowały się problematyką polityczną, co było m. in. spowodowane systemem nadzoru nad prasą. Zarząd Prasy Generalnego Gubernatorstwa, który wykonywał funkcje cenzorskie, wydał we wrześniu 1915 r. zarządzenie o podleganiu⁷ cenzurze prewencyjnej „wszystkich artykułów politycznych”, aby w trzy tygodnie później rozszerzyć przepis na „wszystek do opublikowania przeznaczony materiał, nie wyłączając ogłoszeń”⁸. Ogólne to rozporządzenie obowiązywało do końca wojny, a towarzyszyły mu dodatkowe okólniki i zarządzenia dotyczące zakazu umieszczania artykułów i informacji o poszczególnych faktach, w miarę ich zaistnienia.

Jednak bez względu na to, jak niskie były nakłady i rozpowszechnianie pism, jak ubogie były one pod względem form dziennikarskich i treści, warszawskie dzienniki stanowiły jedyne źródło masowej informacji. Ta monopolistyczna pozycja odnosiła się zwłaszcza do wszystkiego, co działo się w Rosji odciętej linią frontu, uniemożliwiająca zarówno ruch osobowy, jak pocztowy. Nie było więc możliwości uzyskiwania wiadomości drogą korespondencji czy powielania ustnych opinii naocznych świadków. Ci zaczęli napływać do Królestwa dopiero od marca 1918 r., a na szeroką skalę właściwie w miesiącach letnich tegoż roku. Ogół publiczności jedynie z prasy mógł czerpać wiedzę o tym, co działo się za kordonem okopów. A ograniczenia debitowe i wspomniane już zubożenie powodowały, że podstawowym źródłem stawała się najłatwiej dostępna prasa polska. Sądzę więc, że jeżeli mamy mówić o kształtowaniu się poglądów na temat rewolucji październikowej w pierwszym jej okresie, to jednym z podstawowych elementów będzie zapoznanie się z serwisem informacji zamieszczanych w prasie.

Jak wiadomo, kryzys rewolucyjny w Rosji, a zwłaszcza w Piotrogradzie i na niektórych odcinkach frontu, narastał już od września. W samej

⁶ Tylko „Kurier Warszawski” ukazywał się na 12 kolumnach (oba wydania łącznie).

⁷ *Tajne dokumenty cenzury niemieckiej 1914—1918*, Warszawa 1919, s. 13.

⁸ *Op. cit.*, s. 14.

stolicy sytuacja była bardzo napięta, a pierwsze poważniejsze wystąpienia przeciw Rządowi Tymczasowemu zanotowano na przełomie października i listopada⁹. Postawa bolszewików stała się powszechnie znana, a gabinet Kiereńskiego nie czuł się na siłach przedsięwziąć bardziej zdecydowanych kroków, zwłaszcza że ruch pod bolszewickimi hasłami „cała władza w ręce rad” przybrał charakter masowy. Pisma warszawskie podawały w bardzo skromnych rozmiarach informacje o zachodzących przemianach w opinii rosyjskiej, więcej miejsca poświęcając debatom w tymczasowym parlamencie i posunięciom Kiereńskiego wewnątrz gabinetu. Niemniej publiczność warszawska powiadamiana była o większych strajkach i ważniejszych wystąpieniach robotniczych. Obszernie przekazano treść przemówienia Kiereńskiego z plenarnych obrad parlamentu oraz sprawę udzielenia dymisji ministrowi wojny. Poranne wydania z 8 listopada mówiły już o „widmie wojny domowej w Rosji”, donoszono, że „Petersburg jest podminowany”¹⁰. Informowano o mającym rozpocząć się Wszecchrosyjskim Zjeździe Rad i konflikcie między radami a rządem.

Zbrojne powstanie rozpoczęło się w stolicy Republiki Rosyjskiej w nocy z 6 na 7 listopada. Wczesnym rankiem nastąpiły pierwsze poważniejsze starcia, zbudowano w kilku dzielnicach barykady, do akcji wkroczyli marynarze z Floty Bałtyckiej i jednostki piechoty. Wiadomości o rozpoczęciu rewolucji nadeszły do Warszawy w czwartek 8 listopada prawdopodobnie w godzinach porannych, gdyż żadne z pism ukazujące się przed południem wieści o niej nie zamieściło. Informacje ukazały się dopiero w wydaniach popołudniowych i wieczornych. Były to krótkie notatki, a raczej szereg odrębnych informacji połączonych wspólnymi tytułami. Nie wiedziano jeszcze, czy wybuch zakończył się sukcesem, nie znano też jeszcze przebiegu wydarzeń¹¹. Tak oto mniej więcej w 36 godzin po rozpoczęciu walk mieszkańcy Warszawy dowiedzieli się o rewolucji październikowej. Przez następnych parę lat wiadomości o rozwoju wypadków nie opuszczały szpalt prasy.

ŹRÓDŁA INFORMACJI

Żadne z pism warszawskich nie posiadało swego korespondenta w Rosji, z którą okupująca Królestwo II Rzesza znajdowała się w stanie wojny. Nie posiadała ich także jedyna w stolicy Warszawska Agencja

⁹ Wszystkie daty w niniejszym artykule podawane są jednolicie wedle kalendarza „nowego stylu”. Wszystkie cytowane artykuły z gazet pochodzą z 1917 r.

¹⁰ Np. „Kurier Polski”, nr 306, z 8 XI.

¹¹ Por. *Rewolucja bolszewicka w Rosji*, „Nowa Gazeta”, nr 554, z 8 XI (wyd. ppoł.); *Barykady w Petersburgu*, „Polak-Katolik” (wyd. ppoł.), nr 284, z 8 XI; *Wojna domowa w Rosji*, „Kurier Warszawski”, nr 309, z 8 XI (wyd. wiecz.).

Telegraficzna (WAT). Jak można sądzić z całokształtu treści pism, instytucja stałego korespondenta nie istniała w ogóle. Toteż jedynym źródłem informacji była prasa zagraniczna oraz depezesy innych agencji prasowych, które docierały do WAT. Jak wygląda z sygnowanych przez WAT materiałów, które były w prasie zamieszczane, i ona w głównej mierze opierała się raczej na prasie niż serwisie agencyjnym.

Sytuacja wojenna spowodowała, że ośrodkiem, z którego napływały wiadomości do Polski, stał się Sztokholm. Podobną rolę, choć w nieco mniejszym zakresie, spełniała Kopenhaga. Oba państwa basenu bałtyckiego nie tylko były bliskimi sąsiadami Rosji, ale jako kraje neutralne znajdowały się w uprzywilejowanej pozycji. Prasa i agencje tamtejsze miały bowiem nie tylko ułatwiony dostęp do Rosji, lecz także nie były na ogół krępowane w docieraniu do państw obu wrogich sobie koalicji. Szwecja zresztą posiadała z Rosją wspólną granicę (do momentu usamodzielnienia się Finlandii) i stacja graniczna w Haparandzie stała się na kilka miesięcy jedną z najbardziej atrakcyjnych miejscowości dla całego świata dziennikarskiego. W Sztokholmie mieściło się też zagraniczne przedstawicielstwo SDPRR(b), które po objęciu władzy przez rady stało się oficjalnym przedstawicielstwem informacyjnym i prasowym nowych władz. Na marginesie warto przypomnieć, że jednym z pierwszych obiektów ataku rewolucji stała się centrala Piotrogrodzkiej Agencji Telegraficznej (PAT), którą bolszewicy opanowali już w nocy z 6 na 7 listopada. Zasilała ona depezesami sztokholmskich przedstawicieli władzy rewolucyjnej. Stąd też wszystkie informacje sygnowane przez PAT docierały do Polski *via* Sztokholm.

Wachlarz pism, z których czerpano informacje, jest oczywiście bardzo duży. Tytułem przykładu można wymienić z państw neutralnych: „Vil-lag”, „Aftonbladet” (Sztokholm), „Dagens Nyheter”, „Huvnstadt Bladet”, „Socjaldemokraten”, „National Tidende”, „Berlingske Tidende” (Kopenhaga), „Nieuwe Rotterdam Courier”, „Bund” (Berno), „Journal de Genève”, „Neue Züricher Zeitung”. Wielokrotnie też powoływano się ogólnie na „prasę szwedzką”, „duńską” czy „holenderską”. Ta ostatnia zwłaszcza służyła także za źródło informacji i poglądów zamieszczanych w prasie państw Ententy. Tą drogą publikowano wiadomości z pism angielskich (np. „Daily News”, „Daily Chronicle”, „Times”) i francuskich (najczęściej „Matin”, „Le Temps”). Obficie posługiwano się informacjami prasy państw centralnych: „Vossische Zeitung”, „Vorwärts”, „Berliner Tagblatt”, „Leipziger Volkszeitung”, „Kölnische Zeitung”, „Lokal Anzeiger”, „Allgemein Handelsblatt” (Wiedeń), „Wiener Allgemeine Zeitung”, „Tagespost” (Graz) itd.

W prasie warszawskiej znajdujemy też informacje sygnowane przez wszystkie większe agencje europejskie łącznie z Havasem i Reuterem.

Często posługiwano się serwisem Svenska Telegram Byran. Wiadomości agencyjne w zasadzie otrzymywano za pośrednictwem WAT. Bez powodzenia rolę agencji publicystycznej usiłowała odegrać Poczta Polska, wydająca pod tą samą nazwą swój biuletyn, który ukazywał się 2—3 razy w tygodniu. Rzadziej czerpano z prasy polskiej. Tu, dzięki swemu korespondentowi w Kopenhadze, najwybitniejszą pozycję zajmował „Dziennik Poznański”. Powoływano się także na „Czas”, „Naprzód”, „Kurier Lwowski”, nawet na „Dziennik Kujawski” i „Dziennik Lubelski”. Z prasy polskiej częściej jednak niż informacje przedrukowywano artykuły i komentarze. Za pośrednictwem prasy galicyjskiej lub bezpośrednio docierały do Warszawy pisma polskie ukazujące się w Rosji. Najczęściej powoływano się na „Dziennik Polski” (Petersburg), „Kurier Polski” (tamże) i „Dziennik Kijowski” i tu raczej cytując artykuły, jako że pisma te docierały do kraju ze znacznym nieraz opóźnieniem¹².

Stosunkowo często posługiwano się prasą rosyjską. Oprócz depesz PAT, także *via* Sztokholm, docierały do Polski niektóre informacje i artykuły zamieszczane zarówno na łamach prasy bolszewickiej („Prawda”, „Izwiestija”), jak i wrogiej rewolucji („Riecz”, „Russkoje Słowo”, „Dień”, „Utro Rossiji”). Powoływano się także na niektóre antybolszewickie pisma socjalistów rosyjskich. Opóźnienia były niejednokrotnie bardzo znaczne, uwidacznia się to zwłaszcza przy przedrukach artykułów publicystycznych lub felietonów¹³.

Z reguły jednak publiczność warszawska dowiadywała się o wydarzeniach rosyjskich z dwu-, trzydniowym opóźnieniem. Inną sprawą jest ocena rzetelności, a nawet prawdziwości tych informacji. Szczególny zamęt panował w pierwszych dniach, ale nie ustąpił zupełnie do końca badanego okresu. Jego główna przyczyna leżała, rzecz jasna, w czynnikach niezależnych od warszawskich redakcji. Była nią bałamutność informacji otrzymywanych z drugiej, a często i z trzeciej ręki. Z jednej więc strony nadchodziły depesze oficjalnej Piotrogradzkiej Agencji Telegraficznej, która podawała komunikaty z pola walki, dekrety i odezwy Rady Komisarzy Ludowych, rozkazy dowództwa. Strona przeciwna pozbawiona była przez dłuższy czas możliwości nadawania systematycznych wiadomości. Dziennikarze i dyplomaci zagraniczni, główne przedtem źródło informacji o sytuacji rosyjskiej, nie mieli możliwości skomunikowania się ze swymi macierzystymi instytucjami. Dotyczyło to zwłaszcza tych, którzy

¹² Np. polemikę między „Prawdą” (z 6 XII) a piotrogradzkim „Dziennikiem Polskim” (z 7 XII) w sprawie korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego przedrukowano w prasie warszawskiej tuż przed świętami, *Legion Polski w Rosji*, „Nowa Gazeta”, nr 367, z 24 XII (wyd. por.).

¹³ Np. art. *Rosja potrzebuje natychmiast pokoju*, „Godzina Polski”, nr 308, z 9 XI, jest przedrukiem z „Nowej Żizni”, z 20 X.

pozostawali w Piotrogradzie, najszybciej i najlepiej opanowanym przez rewolucję. Informacje z tej strony napływały więc przede wszystkim od uciekinierów, wylawiano je z nieregularnie napływającej prasy opozycyjnej i kontrrewolucyjnej. Dopiero w miarę, jak zaczęły się tworzyć i zyskiwać poparcie mocarstw Ententy poszczególne ośrodki kontrrewolucji, rozpowszechniały one wiadomości bardziej konkretne. Okolicznością, która dodatkowo gmatwała dostarczane wiadomości, była słaba znajomość zarówno języka, jak i realiów ruchu bolszewickiego wśród dziennikarzy stacjonujących w Haparandzie, Sztokholmie i Kopenhadze. Zwracał na to uwagę dobrze poinformowany (i często w Warszawie cytowany) korespondent kopenhaski „Dziennika Poznańskiego”. Pisał nawet o „stertach kłamstw”, „wiadomościach fabrykowanych” i „wyssanych z palca”¹⁴.

Redakcje warszawskich dzienników dostosowały się od razu do napływających z różnych źródeł i często sprzecznych ze sobą relacji. Zamieszczanie ich regulowane było tylko ilością miejsca, jakim dysponowano, i czasem, w jakim napływały. Jako niemal typowy przykład można podać tytuły depesz i informacji z dwu listopadowych numerów „Kuriera Polskiego”: dnia 15 na 1 stronie — *Wojna domowa w Rosji. Krwawe walki w stolicach. Zwycięstwo Kiereńskiego?*, i dnia 17: *Porażka Kiereńskiego? Bolszewicy rządzą*¹⁵. Regułą było, że te same informacje posiadały wszystkie pisma warszawskie¹⁶. Błądziły one w gmatwaniu sprzecznych depesz i doniesień. Oczywiście, że dokładna znajomość topografii, personaliów, jak i specyficznych warunków rosyjskich była dla pism polskich poważnym handicapem wobec prasy wielu państw europejskich. Nie zdarzały się tu przekręcania nazw ani nazwisk, nieraz w nawiasach korygowano słowa zniekształcone w depeszach nadawanych po niemiecku, angielsku czy francusku. We wszystkich tych wypadkach, gdzie walki na pewnym odcinku toczyły się przez dłuższy okres czasu czy choćby tylko kilka dni, a przewaga jednej ze stron nie była od razu widoczna, wiadomości o częściowych sukcesach zamieniały się w depesze donoszące o zwycięstwie. Tak było właśnie pod Piotrogradem, gdzie między Gatchyną a Carskim Siołem szala przechylała się z jednej strony na drugą. Iskrowki PAT donosiły o zwycięstwie oddziałów Rady Komisarzy Ludowych, pobożne życzenia kontrrewolucji piotrogradzkiej poprzez uciekinierów do Szwecji przeistaczały niepewność w triumf wojsk wiernych Kiereńskiemu. Podobnie działo się w okresie walk w Moskwie, gdy sfor-

¹⁴ *Krwawe walki petersburskie (w świetle prawdy)*, „Przegląd Wieczorny”, nr 317, z 21 XI.

¹⁵ „Kurier Polski”, nr 313 i 315.

¹⁶ Oto tytuły odpowiadających „Kurierowi Polskiemu” numerów „Głosu”: *Kiereński górą, Sprzeczne wiadomości* (nr 297) i *Triumf bolszewików. Petersburg w płomieniach* (nr 299).

mowane przez gen. Kornilowa jednostki rozpoczęły nieudany kontratak¹⁷. Przykładem przenoszenia sytuacji z jednego odcinka walk na ogólny układ sił militarnych może być informacja z tejże „Nowej Gazety”: *Kozacy wycięli w pień Czerwoną Gwardię. Kaledin — dyktatorem Rosji*¹⁸. Chaotyczność nadsyłanych wiadomości uwidacznia się także w licznych powtórzeniach. Odbierana z różnych źródeł informacja o jednym fakcie umieszczana była nieraz w wielodniowych odstępach, zależnych od możliwości ośrodka nadającego informację. I tak treść dekretu Rady Komisarzy Ludowych o zniesieniu tytułów pojawia się w dzienniku „Głos” po raz pierwszy 29 listopada, a po raz drugi 9 grudnia¹⁹.

OBJĘTOŚĆ I CHARAKTER INFORMACJI

Zainteresowanie poszczególnych redakcji wydarzeniami rosyjskimi, choć na ogół dosyć duże, nie było jednakowe. Różnice te i ogólną objętość informacji²⁰ oddaje w pewnym przybliżeniu poniższe zestawienie:

Tytuł pisma	Prze- ciętna ilość stron w 1 nu- merze	Ilość szpalt w 1 ko- lumnice	Ilość szpalt poświęconych jed- nego dnia informacjom z Rosji					Nume- rów bez in- formacji z Rosji
			1	1—2	2—3	3—4	4	
„Przegląd Poranny i Wieczorny”	8*	6	(18)	(13)	(5)	(1)	(—)	(1)**
„Głos”	4	4	33	14	1	—	—	3
„Kurier Warszaw- ski”	12	3	3	10	27	5	6	1
„Goniec Poranny i Wieczorny”	6	3	25	12	8	2	—	4
„Kurier Polski”	6	4	13	13	8	2	5	11
„Gazeta Poranna 2 Grosze”	5	4	18	15	9	2	2	7
„Polak-Katolik”	4	3	30	13	1	1	—	6
„Nowa Gazeta”	6	4	11	24	6	6	1	4
„Godzina Polski”	8	4	5	18	20	4	2	

Przytoczone zestawienie sugeruje, że obfitość informacji w poszczególnych pismach uzależniona była nie od orientacji (aktywiści — pasy-

* W przypadku 2 wydań dziennych podano łączną ilość stron.

** Nie udało mi się dotrzeć do 12 numerów tego pisma. Dane w nawiasach oznaczają liczby niepełne.

¹⁷ Np. *Likwidacja bolszewickiego zamachu stanu. Wojska Kornilowa zdobyły Petersburg*, „Nowa Gazeta”, nr 564, z 14 XI (wyd. por.).

¹⁸ Nr 566, z 15 XI (wyd. por.).

¹⁹ *Rządy bolszewików*, nr 311, z 29 XI; *Zniesienie tytułów*, nr 321, z 9 XII.

²⁰ Nie wliczono tu większych form dziennikarskich — artykułów, felietonów, reportaży, jak również utworów beletrystycznych.

wieści) ani kierunku politycznego (lewica — prawica), lecz raczej od charakteru pisma, jego zainteresowań dla wydarzeń na forum światowym i technicznych możliwości druku. I tak osobną pozycję wśród 9 badanych dzienników zajmują „Kurier Warszawski” i „Godzina Polski”. Oba te wydawnictwa informowały najczęściej i najwięcej. W pierwszym z nich wiadomości zajmujące ponad 2 szpalty pojawiły się aż w 38 numerach, w drugim — w 26. W pozostałych pismach jedynie w 13 numerach informacje osiągnęły czy też przekroczyły tę objętość. Pismami, które często, ale na niewielkiej powierzchni publikowały wieści z Rosji, były „Głos” i „Polak-Katolik”. Sprawa objętości wymaga zresztą dalszych badań, analizy całego zamieszczonego materiału i porównania z ilością powierzchni przeznaczonej na inną tematykę. Ocena wstępna pozwala sformułować wnioski o stosunkowo znacznym zainteresowaniu pism warszawskich dla informacji napływających z Rosji. W każdym razie o sytuacji wewnętrznej innych państw nie donoszono w ogóle bądź w wymiarach zdecydowanie mniejszych. Także sprawy wewnętrzne Niemiec nie przyciągały zbyt wiele uwagi redaktorów. Na pierwszym miejscu stały, oczywiście, sprawy krajowe, a ściślej rzecz biorąc, warszawskie, stanowiące, o czym pisałem już powyżej, podstawową część zarówno materiałów informacyjnych, jak i komentarzy, publicystyki *etc.*

Wiadomości z Rosji lokowano na tych kolumnach, które poświęcone były sprawom międzynarodowym, zagranicznym i komunikatom wojennym. Toteż w różnych pismach znajdowały się one na różnych stronach, zależnie od tego, gdzie tradycyjnie umieszczano informacje pozakrajowe. I tak np. w „Przeglądzie Porannym i Wieczornym”, „Nowej Gazecie” czy „Kurierze Polskim” znajdujemy je na pierwszej lub drugiej kolumnie, a w „Kurierze Warszawskim”, „Polaku-Katoliku” czy „Głosie” na dalszych stronach. W kilku dziennikach wszystkie wieści o przebiegu wydarzeń rosyjskich komasowane były pod wspólnym tytułem, np. *Wojna domowa w Rosji* (tak było w „Kurierze Warszawskim”, „Gazecie Porannej” i „Głosie”). Rubryka taka, nosząca nawet charakter stałego działu, obejmowała z reguły całość depeusz i informacji zamieszczanych w danym numerze. Oddzielano wewnątrz niej poszczególne wiadomości śródtytułami lub podawano je, zaznaczając odrębność tylko odstępem w druku. W dwóch innych pismach („Polak-Katolik”, „Goniec Poranny i Wieczorny”), nie używając stałego tytułu, kilkunastokrotnie powtarzano sformułowanie wspólne dla wszystkich wiadomości z Rosji: *Zamęt w Rosji; Chaos w Rosji*. Często też powtarzały się jako swego rodzaju nadtytuły: *Anarchia w Rosji; Z Rosji; Wieści z Rosji*.

Charakterystycznym zjawiskiem była częstotliwość pomieszczenia depeusz. O ile w ciągu pierwszego miesiąca trwania rewolucji do wyjątków należały dni, w których jakieś pismo było pozbawione informacji z inte-

resującego nas zagadnienia, o tyle od połowy pierwszej dekady grudnia częściej zdarzały się numery, w których redakcje nie znajdowały dla nich miejsca. I tak np. 24 grudnia aż 5 pism²¹ nie zamieściło nawet depeesz. Trudno mi tu ocenić przyczyny takiego stanu rzeczy. Nie sędzę, ażeby nastąpiło zmniejszenie zainteresowania dla przebiegu wydarzeń, raczej po prostu brakło miejsca. Od tego samego bowiem czasu na łamach prasy warszawskiej dominowały dwa tematy — powołanie rządu Kucharzewskiego i jego pierwsze posunięcia oraz sprawa zawieszenia broni i rokowań pokojowych na froncie wschodnim.

Różnic w tematyce informacji między poszczególnymi dziennikami zasadniczo nie było. W każdym razie w samych tekstach są one bardzo trudne do uchwycenia, gdyż z reguły podawano je, nie zmieniając treści otrzymanych depeesz, biuletynów, pism obcojęzycznych, za którymi były cytowane. Jeżeli wiadomość nie została za źródłem podana w całości, najczęściej posługiwano się nożyczkami, publikując jej fragmenty. A że źródła były w ogromnej większości wypadków te same, więc i informacje podawane za nimi nie odbiegały od siebie. Jednak także „czysta” informacja może stać się czynnikiem kształtującym świadomość czytelnika i jego stosunek do przedstawianych mu wydarzeń. Aktywność i samodzielność redakcji w doborze informacji czy w formie jej przekazania mogą odegrać tu rolę elementów, przy pomocy których manipuluje się wiedzą czytelnika i jego poglądami na dany fakt.

Nie mam możności dokonania oceny doboru informacji. Posłużyć by się tu trzeba jako materiałem porównawczym pełnym zbiorem wiadomości, jakimi dysponowały redakcje warszawskie. Tymczasem nie zachowały się komplety biuletynów agencyjnych, zbiory depeesz ani pism zagranicznych, które były źródłem informacji. Trudno jest także, przy ograniczonym zakresie badań i w ich początkowym stadium, ustalić, jak poszczególne redakcje dysponowały otrzymanym materiałem. Z przytoczonego zestawienia statystycznego, różnic w obfitości publikowanych materiałów, wynika, że dysproporcje wśród pism warszawskich były znaczne. Muszę się tu ograniczyć do zwrócenia uwagi na czynniki techniczno-wydawnicze, które różnice te powodowały. A więc niejednakowa liczba kolumn pojedynczego numeru, różne ilości wydań dziennych, różny wreszcie format. Prawdopodobnie wchodziły tu w grę także i czynniki finansowe — wysokość funduszy przeznaczonych na abonowanie prasy zagranicznej i biuletynów agencyjnych, wielkość zespołu redakcyjnego, a więc możliwość przygotowania do druku otrzymanych doniesień. Sprawy te wymagają dalszych jeszcze poszukiwań.

Informacja, jak wspomniałem, może stać się także środkiem oddzia-

²¹ „Głos”, „Polak-Katolik”, „Kurier Polski”, „Gazeta Poranna”, „Nowa Gazeta”.

ływania poprzez sam sposób jej podania do wiadomości. Pod tym względem w prasie warszawskiej zachodziły różnice dość znamienne, które można prześledzić choćby na podstawie tytułów, jakimi opatrywano publikowane depesze i doniesienia. Na przykład od 14 do 17 listopada warszawskie dzienniki formułowały tytuły swych doniesień z Rosji: „Nowa Gazeta” (wydanie poranne) donosiła 14 listopada — *Likwidacja bolszewickiego zamachu stanu; Wojska Kornilowa zdobyły Petersburg*. W tym samym dniu w rubryce „Przegląd polityczny” „Polaka-Katolika” omówienie sytuacji w Rosji rozpoczynało się od zdań „[...] położenie jest straszliwie zagmatwane. Bolszewicy napotykają nieprzewyżczone trudności”. „Goniec Poranny i Wieczorny” spreczne wieści o walkach z kontrrewolucyjnymi oddziałami Kornilowa pomieścił pod ogólnym tytułem *Chaos w Rosji*. „Gazeta Poranna”, „Głos” i „Kurier Warszawski” nie wyodrębniły ich w ogóle ze swych stałych rubryk. „Kurier Polski” stwierdził tylko: *Walka o Petersburg*. 15 listopada „Nowa Gazeta” (wydanie poranne) donosiła: *Kaledin — dyktatorem Rosji; Kozacy wycięli w pień Czerwoną Gwardię*. „Głos” stwierdził: *Kiereński górą*, ale dodawał też: *Spreczne wiadomości*. „Kurier Polski”, jak i przedtem, pisał ostrożnie: *Krwawe walki w stolicach. Zwycięstwo Kiereńskiego?* 17 listopada „Nowa Gazeta” (wydanie poranne) — *Petersburg w ręku bolszewików; Anarchia w Rosji*. „Polak-Katolik” — *Zamęt w Rosji*. „Kurier Warszawski” (wydanie poranne) — *Zwycięstwo maksymalistów, Zupełny chaos*. „Głos” — *Triumf bolszewików; Petersburg w płomieniach*. „Kurier Polski”, jak zawsze najbardziej powściągliwy, *Porażka Kiereńskiego (?)*.

Podobnego materiału porównawczego dostarczyć mogą tytuły notek o nieudanym puczu kierowanym przez Konstytucyjnych Demokratów, który wiązał się ze sprawą rozpoczęcia prac Konstytuanty. „Nowa Gazeta” (wydanie poranne z 15 XII) — *Revolucja przeciw bolszewikom*; „Kurier Warszawski” (wydanie wieczorne z 14 XII) — *Represje, demonstracje i rozruchy*; „Godzina Polski” (z 16 XII) — *Kontrrewolucyjny spiszek kadetów*; „Kurier Polski” (z 14 XII) — *Bolszewicy przeciw kadetom*; „Głos” (z 14 XII) — *Uwięzienie kadetów. Pogłoski o zamordowaniu*; „Przegląd Poranny” (z 14 XII) — *Przeciw kadetom*. Te krótkie tytuły były bardzo często jedynymi formami komentowania na gorąco informacji. W artykułach bowiem i w publicystyce, o których poniżej, bardzo rzadko powracano do konkretnych wydarzeń, a niemal nigdy nie były one tam omawiane w sposób wyczerpujący.

O ile więc przyjmujemy, że tytuły-komentarze kształtowały opinie czytelników, należy stwierdzić, że większość dzienników polskich ukazujących się w Warszawie nastawiała swych odbiorców wrogo lub co najmniej niechętnie do rewolucji rosyjskiej. Zaś żaden z nich, biorąc pod uwagę całość omawianego okresu, a nie pojedyncze sformułowania, nie

poparł ani sposobem podania, ani zakresem tematycznym swych informacji, działalności rad i partii bolszewickiej. Najbardziej powściągliwe były „Przegląd Poranny i Wieczorny” oraz „Kurier Polski”. Z kolei najostrzejsze sformułowania, i to w znacznej ilości, podawał „Kurier Warszawski”. Eksponowano tu szczególnie wiadomości o represjach wobec działaczy kontrrewolucyjnych, tragicznej sytuacji gospodarczej, posunięciach Rady Komisarzy w przedmiocie likwidacji wielkiej własności. Szachowano też notatkami o zwykłych przestępstwach kryminalnych. Dla przykładu warto tu wymienić garść tytułów wysuwanych na plan pierwszy: *Zdemoralizowana armia* (18 XI); *Spalona galeria obrazów* (21 XI, wyd. por.); *Głód w Moskwie, Bezrobocie* (24 XI, wyd. wiecz.); *Trocki grozi, Gorki przeciw Leninowi* (28 XI, wyd. por.); *Sprzedaż przedmiotów zrabowanych* (22 XII, wyd. por.); *Oficerowie tragarzami* (29 XII, wyd. wiecz.); *Wydalanie robotników, Więzienie, Aresztowania* (30 XII, wyd. por.). Niewiele od „Kuriera” różniły się „Gazeta Poranna 2 Grosze”, „Godzina Polski” czy „Głos”.

Pewne wnioski mogą podsunąć także porównania ilości i objętości informacji poświęcanych niektórym dramatycznym wypadkom o zasięgu jednostkowym. Tym sprawom nie szczędzono miejsca, natomiast kluczowe zagadnienia, związane np. z deklaracjami Rady Komisarzy, zbywano krótkimi wzmiankami. Tak np. prasa warszawska podawała obszernie informacje o zamordowaniu księcia Sanguszki w Sławucie. Po serii depeesz nastąpiły większe opisy tragicznych wypadków na sławuckim zamku, potem pisano o aresztowaniu bezpośrednich sprawców śmierci, wreszcie o ich skazaniu. „Polak-Katolik” pierwszą wiadomość ze Sławuty opublikował pod tytułem: *Za rządów socjalistycznych*²². Dzień wcześniej toż samo pismo zamieściło wiadomość o dekrete Rady Komisarzy w sprawie samostanowienia narodów, lecz bez odrębnego tytułu w kilkuwierszowej wzmiance. Nie była to kwestia ingerencji cenzury. Świadczy o tym fakt, że tego samego dnia „Przegląd Wieczorny” podał treść dekretu na pierwszej kolumnie tłustym drukiem i w szpalcie podwójnej szerokości²³, a „Głos” także ją wyeksponował²⁴.

W różnej formie, ale z reguły bez narzucanego od razu komentarza, ogłaszano jednak wszystkie ważniejsze postanowienia władz radzieckich. Szczególnie ciekawe, że cała prasa warszawska opublikowała na znacznej powierzchni tekst dekretu o wywłaszczeniu, przedrukowując bez komentarzy oficjalną publikację „Izwiestii”, otrzymaną bądź to *via* Sztokholm, bądź z krakowskiego „Naprzodu”. Dekret o wywłaszczeniu wywołał w prasie szeroki oddźwięk uwidoczny także w materiałach publi-

²² Nr 301, z 25 XI.

²³ *Deklaracja nowego rządu rosyjskiego*, „Przegląd Wieczorny”, nr 320.

²⁴ *Deklaracja wolnościowa*, „Głos”, nr 307, z 25 XI.

cystycznych. Szczególnie dużo uwagi poświęcano deklaracji rządu radzieckiego w sprawie pokoju. Obok pokażnej porcji publicystyki i żywego zainteresowania dla opinii, jakie na ten temat wygłaszali przedstawiciele kół rządzących zarówno państw centralnych, jak i Ententy, nie pomijano także szczegółów programu pokojowego, systematycznie informowano o wszelkich sprzeciwach, jakie deklaracja wzbudziła w samej Rosji. W każdym dzienniku znalazło się miejsce na taki nawet drobiazg, jak demonstracyjne, bo spóźnione, wystąpienie norweskiej socjaldemokracji o przyznanie Leninowi i Trockiemu pokojowej nagrody Nobla.

Prasa warszawska, ogólnie rzecz biorąc, publikowała obszernie informacje o sytuacji w Rosji. Obfitość nie oznaczała tu jednak ani kompletności, ani bezstronności. Sterując świadomość czytelnika, zwłaszcza czytelnika bezkrytycznego i ufającego swojej gazecie, większość pism nawiązywała go nieprzychylnie do wydarzeń rewolucyjnych. Już sam zestaw podawanych informacji był dość jednostronny. Czy robiono to z premedytacją, to inna sprawa. Stronniczość pism szczególnie uwidaczniała się w proporcjach ilościowych. Niemal wszystkie ważniejsze fakty zostały publiczności zaprezentowane, niemniej o pewnych faktach pisano znacznie częściej — a były to przede wszystkim akty terroru rewolucyjnego, przykłady walk politycznych o wielkich napięciach. Stroną łamiącą tradycyjne obyczaje byli, w oczach większości warszawskich redakcji, tylko bolszewicy. Do mniejszości należały takie dzienniki, jak „Nowa Gazeta”, „Przegląd” i częściowo „Kurier Polski”, które prezentując nieomal ten sam zasób depeš i wiadomości, nie zawsze stawiały sobie za cel opatrzenie ich negatywnie wartościującym komentarzem.

PUBLICYSTYKA

Łącznie 9 warszawskich dzienników w ciągu niespełna dwóch miesięcy opublikowało na temat rewolucji październikowej ponad sto artykułów publicystycznych i felietonów. Wśród nich prawie jedną trzecią stanowiły przedruki z pism niewarszawskich, a najczęściej także i niepolskich. Poświęcono rewolucji 29 artykułów wstępnych²⁵. Ukazała się nawet jedna, bardzo krótka zresztą, nowelka. Być może jest to pierwsza opublikowana w literaturze polskiej próba beletrystycznego ujęcia problemów Października²⁶.

Własne obszerniejsze komentarze pojawiły się 10 listopada. W trzy dni po wybuchu rewolucji, a w dwa po dotarciu do Warszawy informacji o niej. Trzy dzienniki — „Kurier Warszawski”, „Goniec Poranny i Wie-

²⁵ „Godzina Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta” — po 5, „Gazeta Poranna” i „Głos” — po 4, „Polak-Katolik” i „Kurier Warszawski” — po 3, „Kurier Polski” oraz „Przegląd Poranny i Wieczorny” — żadnego.

²⁶ J. C z a r, *Wigilia Czerwonej Gwardii*, „Gazeta Poranna”, nr 353, z 24 XII.

czorny", „Nowa Gazeta”²⁷ — poświęciły jej swe artykuły wstępne, jeden — „Kurier Polski”²⁸ — ogłosił krótki komentarz.

We wszystkich przypadkach zwracano uwagę, że przewrót — jak pisał Koskowski — był „naturalną ewolucją stosunków rewolucyjnych”. Publicysta „Gońca” zaś stwierdził, że postulaty bolszewików „w gruncie rzeczy od samego początku [tj. od rewolucji marcowej — A. P.] były ukrytą sprężyną rewolucji”. Wszyscy zwracali uwagę na międzynarodowe reperkusje Października i na czoło wysuwali pokojowy program bolszewików. W sprawie trwałości nowej władzy nie stawiano twierdzeń kategorycznych, wskazywano na trudności ugruntowania, zorganizowania i rozszerzenia jej na cały kraj. Na drastyczne pytanie zawarte w tytule swego artykułu odpowiadał Koskowski, że „nie jest zapewne ostatni zamach petersburski kilkudniowym epizodem”. Następnego dnia stanowisko swoje wyraziła redakcja „Głosu” w nie sygnowanym artykule wstępnym²⁹. Położono w nim nacisk na niepewną pozycję nowego rządu, stwierdzając, że będzie on miał ogromne trudności w realizacji podstawowych punktów swego programu. Zaznaczono jednak wyraźnie, że sprawa „pokoju i chleba” jest w aktualnych stosunkach rosyjskich kluczowa i każde ugrupowanie, które chce pokusić się o zdobycie władzy, będzie musiało włączyć ją do swych postulatów. Autor (autorzy?) wspomniał też o znaczeniu rewolucyjnych wydarzeń dla sytuacji w Polsce, stwierdzając, że społeczeństwo powinno „przygotować się do zajęcia wobec nich wyraźnego stanowiska”. Kolejno publikowały swe pierwsze opinie pozostałe pisma. „Godzina Polski”, rzeczowo omówiwszy program bolszewików i czynniki, które przyczyniły się do ich sukcesów, sceptycznie odniosła się do perspektywy utrwalenia przewrotu. Społeczeństwo rosyjskie — pisano — w swej masie nie posiada tradycji samodzielności politycznej, staje się biernym narzędziem w rękach grup rządzących, obojętnie jakiegokolwiek by one były³⁰.

Jeżeli w dotąd cytowanych pismach trudno byłoby znaleźć jakąkolwiek nić sympatii dla rewolucji, to jednak przebija zrozumienie sytuacji rosyjskiej, nieuchronność wstrząsu wobec bezsilny i kompromitacji Kiereńskiego, wobec jego uległości dla zwolenników koncepcji podtrzymania udziału Rosji w wojnie. Odmienne, ostre i zdecydowane wrogię były pierwsze reakcje „Gazety Porannej” i „Polaka-Katolika”. Tu już zaczęto

²⁷ B. K. [B. Koskowski], *Na jak długo?* (art. wst.), „Kurier Warszawski”, nr 311, z 10 XI (wyd. por.); T. G. [T. Grzegowski], *Nowy przewrót w Rosji* (art. wst.), „Goniec Wieczorny”, nr 561, z 10 XI; T. Świącicki, *Trzeci akt* (art. wst.), „Nowa Gazeta”, nr 588, z 10 XI (wyd. poł.).

²⁸ *Nowa rewolucja*, „Kurier Polski”, nr 308, z 10 XI.

²⁹ *Nowa rewolucja* (art. wst.), „Głos”, nr 293, z 11 XI.

³⁰ Z et., *Charakterystyka bolszewików*, „Godzina Polski”, nr 312, z 13 XI.

się posługiwać argumentami spod znaku agitacji czarnosecinnej. „Gazeta Poranna” dopatrywała się w otoczeniu Lenina „osobistości bardzo podejrzanych”³¹, a „Polak-Katolik” serwował „sensację” stwierdzając, że Lenin jest litwakiem. Przy okazji podniósł znamienne ostrzeżenie — „jeżeli uważać nie będziemy, po wojnie napłyną do nas leninowcy i na rzecz Żydów przewrót ekonomiczny przeprowadzą”³².

Jedynym dziennikiem, którego opinie odbiegały nie tylko od poglądów tu cytowanych, ale też od innych pism warszawskich, był „Przegląd Poranny i Wieczorny”. Nie udało mi się niestety dotrzeć w bibliotekach warszawskich do kompletu tego pisma. Toteż jeżeli nie liczyć sugestii wypływających z przedruków z „Vorwärts”³³ — organu socjaldemokracji niemieckiej, opinię swoją formułuję na podstawie głosów polemizujących z „Przeglądem”. I tak „Nowa Gazeta”³⁴ stwierdziła, że „Przegląd” powiatał rewolucję bolszewicką artykułem „ortodoksyjnie socjalistycznym”, zaś „Głos” tego samego dnia ostro polemizował z nie wymienionym dziennikiem warszawskim, który — wedle niego — pochwalił przewrót w Rosji³⁵.

Pierwsze reakcje poszczególnych pism pozwalają wyodrębnić trzy grupy postaw. Dystansowanie się wobec rewolucji, oczywisty brak sympatii dla tych, którzy jej dokonali, przy zachowaniu stosunku rzeczowego i w pewnym stopniu obiektywnego — to rysy charakterystyczne większości cytowanych opinii. Skrajne skrzydła reprezentowały poglądy bądź to zdecydowanie wrogie, nawet nienawistne, korzystające z insynuacji („Gazeta Poranna”, „Polak-Katolik”), bądź przychylnie („Przegląd”), choć z braku konkretnych wypowiedzi trudno stwierdzić, czy „Przegląd” był zaangażowany po stronie bolszewików.

Po upływie czasu, w miarę docierania do kraju bardziej szczegółowych informacji, w obrębie przedstawionego powyżej schematu nastąpiły przesunięcia w opiniach poszczególnych redakcji. Nie wnikając tu w przyczyny takich czy innych zmian, chciałbym je tylko zrelacjonować. Przede wszystkim więc rozpadła się najliczniejsza grupa pism. Z wyjątkiem „Kurierza Polskiego”, w którym niemal do końca omawianego okresu utrzymany został chłodno-rzeczowy stosunek do rewolucji, większość szybko opowiedziała się w sposób kategoryczny przeciw programowi i praktyce bolszewików.

„Głos” już 14 listopada stwierdzał, że nowe władze nie potrafią wpro-

³¹ *Program bolszewików*, „Gazeta Poranna”, nr 314, z 15 XI.

³² *Lenin i leninowcy u nas*, „Polak-Katolik”, nr 291, z 15 XI.

³³ *Zamiary Lenina*, „Przegląd Poranny”, nr 310, z 11 XI; *Trocki o rewolucji*, „Przegląd Wieczorny”, nr 316, z 20 XI.

³⁴ [Notatka bez tytułu], „Nowa Gazeta”, nr 565, z 14 XI, s. 1 (wyd. ppół.).

³⁵ *Rosyjska wiosna*, „Głos”, nr 296, z 14 XI.

wadzić w życie swego postulatu, którego wysunięcie stało się zasadniczym czynnikiem sukcesu — zawarcia traktatu pokojowego. Bolszewicy — pisano — nie posiadają oparcia w podstawowej sile, armii rosyjskiej³⁶. W tym samym numerze ukazała się, cytowana już (zob. przypis nr 35), polemika z „Przeglądem”. W Rosji — pisał anonimowy publicysta — panuje chaos, a nowe władze nie będą mogły zaprowadzić porządku. Rewolucja, zamiast spodziewanych przeobrażeń społecznych i gospodarczych, zamieni w swej konsekwencji całą Rosję w pozbawioną życia pustynię. W kolejnej wypowiedzi nie ograniczono się już do sceptycyzmu. Dominowała w niej obawa przed rozszerzeniem się ruchu rewolucyjnego na całą Europę. „Głos” uznał, że w Rosji toczy się walka nie o władzę i system rządów między poszczególnymi partiami, lecz przewagę zdobył „kipiący i wezbrany żywioł”, z którym nie można się porozumieć, a trzeba się odeń odgradzić. Cywilizacja europejska — twierdził „Głos” — stanie przed taką koniecznością, a „Wolna i silna Polska może oddać w tej dziedzinie nieprzeciętne usługi całej Europie”³⁷. Postulat czynnego zaangażowania w walce z rewolucją uzupełniony był później przestrogami, które, aczkolwiek w innym wyrażane tonie, nie odbiegały w gruncie rzeczy od cytowanych już wyżej przestróg „Polaka-Katolika”. „Ogień, który Rosję spali — pisał »Głos« w połowie grudnia — może niejedyn kraj ogrzać, pod warunkiem [...] że wzory rosyjskie nie staną się przedmiotem naśladownictwa, lecz ostrzegawczym, odstrasającym przykładem”³⁸.

Znacznie ostrzej zareagowali publicyści „Godziny Polski”. Autor jednego z artykułów³⁹ stwierdzał, że nie widzi różnicy między Rosją carską a rewolucyjną, potępił także i przedpaździernikowy system rządów: „[...] w gabinecie cara siedzi samodzierżawny dygnitarz — Lenin czy Kiereński — a w carskiej ochranie — szpicel — choć obaj rewolucyjni [...]” Podobnie jak w „Głosie”, tak i w „Godzinie Polski” przestrzegano przed wpływem rewolucji na inne państwa i dopuszczano konieczność aktywnego wystąpienia: „[...] kto wie, czy Europa nie stanie wobec dylematu: albo absolutnego odseparowania się od Rosji, albo nieuchronnej interwencji dla własnej obrony [...] musimy zaprotestować w sposób najbardziej stanowczy przeciwko wszelkiemu łączeniu sprawy polskiej z rewolucją rosyjską [...] czy zwycięży Kiereński, czy Lenin”⁴⁰. Podsumowano w tym artykule koncepcję Polski jako podstawowego ogniwa przyszłego „cordonne sanitaire”, tyle że, jak przystało na aktywistów, w inte-

³⁶ *Między wojną a pokojem* (art. wst.), tamże, nr 296, z 14 XI.

³⁷ *Szaniec od wschodu* (art. wst.), tamże, nr 304, z 22 XI.

³⁸ *Zdobycze rewolucji rosyjskiej*, tamże, nr 328, z 16 XII.

³⁹ St. G., *Rewolucyjna ochrona*, „Godzina Polski”, nr 314, z 15 XI.

⁴⁰ *Wśród rosyjskiego chaosu*, tamże, nr 317, z 18 XI.

resie mocarstw centralnych. Znamienny tytuł — *Petersburg w płomieniach*⁴¹ — eksponował treść krótkiego artykułu poświęconego opisom „formalnych rzezi, i to w najokropniejszych rozmiarach”, jakie towarzyszą walkom rewolucyjnym. Sprawcami tych rzezi byli, zdaniem „Godziny”, tylko bolszewicy. Dziennik ten w najjaskrawszy sposób i najczęściej spośród innych pism warszawskich roztałcał przed czytelnikami apokaliptyczną wizję bolszewickiej rewolucji. Od wyszukanych sformułowań, w rodzaju „[...] sens czy bezsens Historii szuka w Rosji swoich własnych kolei [...]”⁴², aż po stwierdzenia, że w wyniku rewolucji rządzi w Rosji nie Lenin, nie Trocki, a „[...] obnagliwszyj cham (rozzuchwalony cham), o którym ongi ze zgrozą śnili Dostojewski, Struve i Merezkowski”⁴³, pisano w „Godzinie” o Październiku. Nie rokowano też długiego żywota rewolucyjnym władzom, absolutyzowano „chaos i anarchię”, nie widziano ani dróg wyjścia z nich, ani możliwości naprawy przez Radę Komisarzy. „Rosja wraca do tych legendarnych czasów, kiedy ludy jej uznały jakoby, że muszą przywołać Waregów [...] zjawiają się nowi Waregowie” — ostrzegała „Godzina Polski”, kierując swe pióro przeciw Entencie — „nieproszeni i nie przywołani [...] dzisiejsi sprzymierzeńcy, którzy zanadto zaangażowali się w Rosji swymi kapitałami”⁴⁴. Trafna ocena stanowiska mocarstw zachodnich, zresztą oparta na znanych już wówczas faktach ingerencji Anglii, Francji i Japonii, niejednokrotnie łączyła się w „Godzinie Polski” z pesymizmem wobec możliwości bolszewików i krótkowzrocznością w analizie sytuacji wewnętrznej w Rosji. Jednoznacznie potępiała też „Godzina” reformy socjalne, uznając dekret o ziemi za chwyt demagogiczny. Ten skrajnie aktywistyczny dziennik zajmował wśród pism warszawskich niemal wyjątkową pozycję, nie dzięki atakom ostrzejszym niż w innych pismach, lecz dzięki ich nasileniu. Przewodził on bowiem pod względem ilości publicystycznych wystąpień na interesujący nas temat, a poza pierwszym — wszystkie były wrogie rewolucji, i to wrogością nieprzejednaną, nie szukającą i nie widzącą racji dla jakichkolwiek kompromisów.

Nawet „Polak-Katolik”, który w sposób tak typowy dla antysemitycznej prawicy oświetlił sylwetkę Lenina, szukał usprawiedliwień dla tragicznego przebiegu konfliktów rosyjskich. Czołowy dziennikarz chadecki Stanisław Bełza pisał m. in.: „[...] żaden naród chyba nie jęczał tak długo w tak potwornej niewoli, żaden nie miał nad sobą takiej jak Rosja występnej władzy”⁴⁵. Publicystyka „Polaka-Katolika” na tematy rosyj-

⁴¹ Tamże.

⁴² L. Belmont, *Od kropki francuskiej*, tamże, nr 320, z 20 XI.

⁴³ L. Belmont, *Groźne widmo na progu nowej Rosji*, tamże, nr 324, z 25 XI.

⁴⁴ R. N., *Kiedy skończy się anarchia w Rosji* (art. wst.), tamże, nr 336, z 7 XII.

⁴⁵ S. Bełza, *Rozpętane siły* (art. wst.), „Polak-Katolik”, nr 323, z 18 XII, i nr 324, z 19 XII.

skie była zresztą nadzwyczaj skąpa. Opublikowano cztery artykuły, a i to połowę wśród nich stanowiły przedruki z innych pism.

Obok dzienników aktywistycznych zajęły stanowiska wydawnictwa zbliżone do endecji: „Kurier Warszawski”, „Gazeta Poranna”, „Goniec”. Ogólnie rzecz biorąc, nie zauważa się w nich takiego nagromadzenia inwektyw i takiego mistyfikowania wydarzeń rewolucyjnych, jak w „Głosie” czy „Godzinie Polski”. Jednakże i te pisma nie znajdowały żadnych elementów pozytywnych ani w programie, ani w konkretnych posunięciach bolszewików. O ile jednak organy aktywistyczne jednakowo krytykowały Kiereńskiego i Lenina, o tyle tutaj, analizując błędy Rządu Tymczasowego, częściej zwracano uwagę na nie wykorzystane przez demokrację możliwości, jakie miały istnieć zaraz po przewrocie marcowym⁴⁶. Stosunkowo najbardziej umiarkowany w tonie był „Kurier Warszawski”. Bolesław Koskowski, koryfeusz nie tylko prawniczej publicystyki, w dwóch z umiarem napisanych artykułach wstępnych negatywnie ocenił możliwość opanowania sytuacji przez bolszewików. A. Garbiński w swym wystąpieniu posłużył się tokiem rozumowania znanym już z cytowanej „Godziny Polski”, pisząc, że z powodu absolutnego rozprzężenia w życiu gospodarczym stanie się Rosja niechybnie państwem zależnym — „[...] pan obcy i daleki przyjdzie ująć w swe ręce ster państwowy [...] ale już tylko dla własnej korzyści”. Powtórzył tu autor także ostrzeżenia: „Wierzymy i wiemy, że iskry pożaru rosyjskiego naszej strzechy nie podpalą. [...] Wszystkie warstwy rozumieją i odczują przykład ostrzegawczy”⁴⁷. Nie padł jednak ani jeden głos zalecający mocarstwu europejskim Polskę jako „przedmurze”. Następnie „Kurier” przedrukował z wrogiego bolszewikom „Dziennika Polskiego” z Piotrogradu felieton W. Rabskiego, w którym autor żądał od bolszewików uznania prawa, aby „każdemu pozwolono być zbawionym według własnego fasonu”⁴⁸, ale sądził, iż „[...] być może, że redakcja »Prawdy« będzie w dziejach ludzkości nową stajenką betlejemską, w której stał nie tylko wół i osioł, lecz w żłobie narodził się Zbawiciel [...]”

W tych pismach także przejawiano wątpliwości co do możliwości utrzymania się rządów rewolucyjnych. Przepowiadany ich upadek był jednak ubierany w Belmontowski frazes o „sensie Historii”. Nie omieszkało pisać o „bandytyzmie wśród bolszewików”. W „Gazecie Porannej” Jan Korwin Szymanowski stwierdził fiasko nadziei kierowanych

⁴⁶ Np. artykuły opublikowane w związku z wyborami do Konstytuanty: *Konstytuanta rosyjska* (art. wst.), „Gazeta Poranna 2 Grosze”, nr 345, z 16 XII; *Wszeczwładza tłumy* (art. wst.), „Goniec Wieczorny”, nr 632, z 19 XII.

⁴⁷ A. Garbiński, *Przestroga rosyjska*, „Kurier Warszawski”, nr 359, z 30 XII.

⁴⁸ W odpowiedzi „Prawdzie”, tamże.

ku rewolucji społecznej jako czynnikowi postępu: „[...] ów *Lux ex oriente*, co miał być zorzą wolności ludów, zamienia się w lunę pożarów, zamioną kurzawą krwi bratniej”⁴⁹. Pismo to też obficie posługiwało się przedrukami z kontrrewolucyjnych dzienników rosyjskich i skwapliwie podchwytywało krytyczny wobec bolszewików głos Maksyma Gorkiego⁵⁰.

Odrębną pozycję niż wymienione powyżej pisma endeckie i aktywistyczne zajmował „Kurier Polski”. Wśród nielicznych artykułów, jakie w nim na temat rewolucji zamieszczono, ani jeden nie potępiał wydarzeń zachodzących w Rosji, nie eksponowano też ostrzeżeń przed możliwością rozprzestrzenienia się rewolucji na ziemię polskie, nie pisano ani o „obronie cywilizacji europejskiej”, ani o szczególnej roli Polski w tym względzie. Zdanie „Kuriera Polskiego” było zawsze bardzo ostrożne, przewidywania obwarowane licznymi zastrzeżeniami. Dementowano m. in. rewelacje na temat pochodzenia Lenina, stwierdzając jednocześnie w przeciwieństwie do takich pism, jak „Gazeta Poranna” czy „Głos”, jego pozytywne, wodzowskie cechy⁵¹. Nie tracąc z oczu realnej sytuacji w Rosji, starć, które zamieniały stołeczne powstanie w krwawą wojnę domową, gdzie samodzielność poszczególnych ośrodków, tak rewolucyjnych, jak i kontrrewolucyjnych, stwarzała pozór zupełnego chaosu i braku konsekwencji, „Kurier Polski” nie absolutyzował tych przejawów dezorganizacji⁵². L. Chrzanowski w artykule pomieszczonym na pierwszej kolumnie pisma z satysfakcją odnotował pokojową inicjatywę Rady Komisarzy, bardzo pozytywnie oceniając Lenina jako inspiratora tego programu polityki zagranicznej⁵³. Trzeźwo przedstawiono też czytelnikom zmiany w systemie sądowym wprowadzone przez nowe władze⁵⁴. Dopiero 21 grudnia ukazał się w „Kurierze” pierwszy obszerniejszy materiał, w którym, za kontrrewolucyjnym dziennikiem „Russkoje Słowo”, podano nieprzychylny dla oddziałów rewolucyjnych opis walk o Włodzimirski Korpus Kadetów⁵⁵.

Jeżeliby wśród codziennych pism warszawskich szukać tych, które odnosiły się najbardziej przychylnie do rewolucyjnych wydarzeń w Rosji, wskazać należy na dwa wydawnictwa — „Nową Gazetę” i „Przegląd Poranny i Wieczorny”. Wspomniałem już o nie znanym mi bliżej wystąpieniu tego drugiego pisma, które spotkało się z gwałtowną polemiką

⁴⁹ J. K. Szymański, *Rewolucja rosyjska*, „Gazeta Poranna”, nr 326, z 27 XI.

⁵⁰ *Głos Gorkiego*, „Kurier Warszawski”, nr 353, z 22 XII (wyd. wiecz.).

⁵¹ *Lenin*, „Kurier Polski”, nr 312, z 14 XI.

⁵² *Rosja jako ochłokracja*, tamże, nr 319, z 21 XI.

⁵³ *Pałace zagadnienie chwili*, tamże, nr 337, z 9 XII.

⁵⁴ *Sądownictwo w Rosji*, tamże, nr 345, z 17 XII.

⁵⁵ *Po tamtej stronie*, tamże, nr 349, z 21 XII.

aktywistycznego „Głosu”. Na serię artykułów różnych pism warszawskich, w których eksponowano ostrzeżenia przed rozpowszechniającymi się w społeczeństwie polskim ideami Października, „Przegląd Poranny” odpowiedział sarkastycznym komentarzem. „Uspokajał” w nim zaniepokojonych publicystów „Gazety Porannej” i działaczy aktywistycznych — L. Kulczyckiego, M. Radziwiła — że rewolucja nie wybuchnie, póki nie wrócą do Polski robotnicy. A do tego czasu, „jak zapewnia p. premier Kucharzewski”, będziemy mieli — pisał „Przegląd” — silny rząd, który nie boi się przewrotów społecznych: „możemy więc spać spokojnie”⁵⁶. Swoje zastrzeżenia co do trwałości przemian zachodzących w Rosji wyrażał „Przegląd” w zupełnie odmiennej formie niż reszta prasy warszawskiej. Przedrukowano mianowicie artykuł Karola Kautsky’ego z socjaldemokratycznego „Leipziger Volkszeitung” pt. *Czy możliwa jest dyktatura robotników przemysłowych w kraju rolniczym?*⁵⁷ Odpowiedź przecząca, którą stara się udowodnić Kautsky w swym wystąpieniu, zmienia jednak płaszczyznę polemik, przenosząc ją w obręb ruchu robotniczego. Nie publikowano w „Przeglądzie” enuncjacji dra Stahla, szkalujących władze bolszewickie, nie wydrukowano powtórnego nawet przez „Kurier Polski” reportażu Breszko-Breszkowskiego, nie przekazano czytelnikom „rewelacji” p. Poznańskiego. Z obszernych gdzie indziej opisów tragedii sławuckiej wykrojono materiał zaledwie na $\frac{1}{3}$ szpalty. Publicystyka własna „Przeglądu” była nader skąpa. Znalazło się w niej jednak miejsce na omówienie dekretu o samostanowieniu⁵⁸. Określając bolszewicką wykładnię tego pojęcia jako „ultrademokratyczną”, zwrócono uwagę, wszelako uchylając się od zajęcia wyraźnego stanowiska, że zagadnienie w bolszewickiej właśnie interpretacji stanie w pełnej ostrości przy wytyczaniu wschodnich granic przyszłego państwa polskiego. Osobny artykuł poświęcono pamięci Aleksandra Uljanowa⁵⁹. Raz jeszcze przypomniano o odmiennych reakcjach opinii publicznej wobec wydarzeń październikowych: „Rosja objęta socjalizmem i rewolucją ku szalowi radości i entuzjazmu jednych, ku rozpaczcy i pesymizmowi innych”.

Podobny był ton wypowiedzi publicystycznych „Nowej Gazety”, dziennika zbliżonego do ugrupowań tzw. lewicy niepodległościowej. Działacze tych ugrupowań — Niedziałkowski, Bogusławski, Thugutt i inni — często zabierali głos na łamach pisma. Sporadycznie jednak zajmowali się problematyką rosyjską, tak jak i nieczęsto w ogóle gościła ona w „Nowej Gazecie” — 11 artykułów, w tym 3 przedrukowane z innych pism. W jednym z artykułów wstępnych zwracano uwagę, iż najważniej-

⁵⁶ *Zaraza rewolucyjna*, „Przegląd Poranny i Wieczorny”, nr 328, z 29 XI.

⁵⁷ Tamże, nr 322, z 26 XI.

⁵⁸ H. Z., *Samookreślenie*, tamże, nr 344, z 15 XII.

⁵⁹ *Aleksander Uljanow (brat Lenina)*, tamże, nr 345, z 16 XII.

szym zagadnieniem, które dla całego b. imperium rosyjskiego wypłynie z chwilą przerwania działań wojennych, będzie kształtowanie się ustroju politycznego. Ostrożny w sformułowaniach publicysta nie proponował konkretnych rozwiązań, zaznaczając tylko, że Polska nie będzie mogła i nie powinna pozostać w takiej sytuacji bierna⁶⁰.

Przypomnieć warto o opinii „Godziny Polski”, która w tym przedmiocie była zupełnie odmienna (zob. przypis nr 40). M. Niedziałkowski, wówczas wybijający się publicysta PPS, oceniając dotychczasowy przebieg rewolucji i główne kierunki jej uderzeń, zwracał uwagę, że kluczowym zagadnieniem jest walka bolszewików z ugrupowaniami liberalno-mieszczańskimi. Ona stanowić ma o obliczu przemian rosyjskich, a w konsekwencji tego widział, że „[...] krew Czerwonej Gwardii zaleje mosty, które łączyły dotychczas demokrację robotniczą z demokracją mieszczańską”, wysnuwając prognostyk o nierychłym końcu „gwałtownych zmagania się [!] klasowych”⁶¹. Trudno doszukać się w tych i innych sformułowaniach Niedziałkowskiego poparcia dla walki prowadzonej przez bolszewików przeciwko partiom prawicy socjalistycznej, postępowcom i liberałom. Niemniej uznał za konieczne wzięcie w obronę przywódców rewolucji — Lenina i Trockiego — przed atakami rodzimej, polskiej prawicy. „Lenin i Trocki — pisał Niedziałkowski — nie są ani »jaskinią zbójczą« [...], ani »hołotą«, ani wodzami lumpenproletariatu”. Obrona ta znalazła zresztą także i swój dalszy ciąg, gdy „Nowa Gazeta” poczuła się zmuszona wystąpić przeciwko „Gazecie Porannej”, ostro atakującej J. Leszczyńskiego, który zajmował stanowisko szefa Komisariatu Polskiego przy rządzie radzieckim. Anonimowy publicysta odpowiadał dziennikowi endeckiemu: „Dopiero po wojnie zobaczymy, kto lepiej służył Polsce, czy Dmowski sprzymierzając się z Mikołajem Mikołajewiczem, czy Leński, łącząc się z Leninem”⁶². F. Jabłczyński, w artykule unikającym wyraźnego zaangażowania się po jednej ze stron toczących walkę w Rosji, nie ukrywał jednak pewnej sympatii dla bolszewików. Pisał o nich, że „stanowią organiczny ciąg dawnych rosyjskich rewolucji, opierają się na dążeniach, potrzebach najszerszych mas ludu”, a marząc o wprowadzeniu reform społecznych nie tylko w Rosji, lecz i na całym świecie, doraźnie mają na uwadze problemy wewnątrzrosyjskie — „przeorganizowanie, naprawienie strat i szkód”⁶³. Jedyne zdecydowanie anty-

⁶⁰ F. J. [Jabłczyński?], *Nowe horyzonty wojny* (art. wst.), „Nowa Gazeta”, nr 580, z 22 XI (wyd. ppół.).

⁶¹ M. Niedziałkowski, *Idee bolszewickie* (art. wst.), „Godzina Polski”, nr 610, z 9 XII (wyd. por.).

⁶² *Niesprawiedliwy wyrok*, „Nowa Gazeta”, nr 644, z 10 XII (wyd. por.).

⁶³ F. Jabłczyński, *Z rosyjskiego chaosu* (art. wst.), tamże, nr 625, z 17 XII (wyd. ppół.).

bolszewickie wystąpienie na łamach „Nowej Gazety” zostało opatrzone zastrzeżeniami redakcji: „Podajemy tu, ze względu na interesujące ujęcie sprawy, artykuł odbiegający od poglądów wyrażanych dotąd na tym miejscu, o zagadce rosyjskiej”⁶⁴.

Jak wynika z analizowanego materiału, większość dzienników warszawskich stała w obozie przeciwników rewolucji październikowej, a część z nich patronowała poglądom o konieczności czynnego zaangażowania się w działalność sił kontrrewolucyjnych. Takie było stanowisko skrajnie aktywistycznych redakcji „Głosu” i „Godziny Polski”. Jednostronny opis i jednostronny komentarz do wydarzeń rosyjskich decydowały o postawie dzienników prawicowych, zbliżonych do chadecji i różnych ugrupowań endeckich — „Kurier Warszawski”, „Gońca”, „Gazety Porannej”, „Polaka-Katolika”. Pisma, które nie popierały wprost programu rewolucyjnego, nie stając jednak i po stronie jego ewidentnych wrogów, stanowiły mniejszość, były to: „Nowa Gazeta” i „Przegląd”. Natomiast „Kurier Polski” zajmował miejsce pośrednie między wyłoniłymi tu 2 ugrupowaniami pism.

Trzeba zwrócić uwagę, że w pewnym stopniu tak na formę wypowiedzi, jak i na zakres informacji o rewolucji rosyjskiej mogły wywierać wpływ rozporządzenia cenzorskie. Jak wynika z materiałów zebranych w cytowanym tu tomie *Tajne dokumenty cenzury niemieckiej 1914—1918*, już w odniesieniu do wydarzeń marcowych zarządzono ograniczenie swobody wypowiedzi prasowych. W obliczu spodziewanych reform społecznych i gwałtownego rozwoju aktywności mas władze niemieckie zdecydowały, iż „nie wolno w prasie ogłaszać wiadomości z Rosji o podziale ziemi, dóbr kościelnych i wielkich majątków ziemskich i w ogóle wiadomości, które by dać mogły pochop do walk ulicznych i do naśladowania rewolucji rosyjskiej”⁶⁵. Po wybuchu rewolucji październikowej wydano kilka dalszych rozporządzeń ograniczających swobodę publikowania wiadomości z Rosji. I tak np. 22 listopada zakazano druku, bez zezwolenia władz wojskowych, wszelkich „wiadomości i depesz iskrowych władców rosyjskich”⁶⁶. W drugiej połowie grudnia zakazano publikowania informacji „o walkach rządu rosyjskiego z innymi stronnictwami w państwie rosyjskim”⁶⁷. Problem nadzoru nad prasą polską Królestwa nie został jeszcze zbadany i trudno ocenić, w jakiej mierze zarządzenia te były respektowane przez prasę, skoro, jak podawałem, zasadniczy zrąb faktów, i to także tych, które odnosiły się do walk politycznych i przeobrażeń społecznych, był jednak publikowany.

⁶⁴ A. L., *Lenin, Trocki i Ska*, tamże, nr 614, z 11 XII (wyd. ppół.).

⁶⁵ *Rozporządzenie z dnia 26 III 1917*, [w:] *Tajne dokumenty...*, s. 50.

⁶⁶ *Ibid.*, s. 78.

⁶⁷ *Rozporządzenie z dnia 24 XII 1917*, *ibid.*, s. 87.